

GAZETKA OBOZOWA

PISMO ŻOŁNIERZY OŚRODKA ZAPASOWEGO S. B. S. K.

Rok II.

Wtorek, 29 kwietnia 1941 roku

Nr. 101-B./124/

WIEDZIE

FONDATION
ARCHIVUM BELVETO POLONICUM
Boulevard Clémence 27
CH-1722 Bourgoin

/Wydanie wieczorne/

PRZEBIEG WALK POD SOLLUM.

Kair, 29.IV. /R/ Koła miarodajne oświadczyły tej nocy, że graniczna placówka egipska w Sollum znalazła się w rękach nieprzyjaciela.

Kair, 29.IV. /R/ Specjalny korespondent Reutera donosi z granicy egipskiej:

Wydaje się, że ponawiając atak na Egipt, Niemcy i Włosi usiłują naśladować taktykę, jaką zastosowały wojska brytyjskie, przekraczając granicę libijską na początku tego roku. W pobliżu Sollum wojska nieprzyjacielskie uderzyły półkolem w nadziei, że zdołają otoczyć brytyjskie lewe skrzydło i odciąć znaczną część naszych wojsk.

W tym celu nieprzyjaciel rzucił ruchome kolumny wzdłuż wysokiej skarpy, która idzie od morza pod Sollum równoległe do nadbrzeżnej szosy. Kolumny te, posuwając się natknęły się nie tylko na naszą obronę, ale również na wielką przeszkodę w postaci niziny Quantara, na południe od Mersa Matruch, gdzie masy miękkiego piasku utrudniają ogromnie ruchy oddziałów zmotoryzowanych.

Drugą kolumnę wysłał nieprzyjaciel drogą nadbrzeżną zapewne w celu zaatakowania naszych sił, które miał nadzieję odciąć. Jeśli chodzi o to uderzenie, to natrafia ono i ponosi szkody wskutek dwóch przeszkód. Po pierwsze, R.A.F. całkowicie panuje w powietrzu. Choć Niemcy mają większą ilość samo-

tów, nie są oni zdolni przeciwstawić się brytyjskim pościgowcom, które, pomijając znane ich zalety, lepiej opanowały wszystkie zawieszki sztuki lotniczej. Pościgowcy nie czekają na Niemców, by pokazać się w powietrzu, lecz nieustannie ostrze liwiają samoloty nieprzyjacielskie, stojące na lotniskach, oddziały wojsk oraz zmotoryzowane konwoje. Jednocześnie bombowce brytyjskie nieustannie w powtarzających się nalotach bombardują Trypolis, Benghazi oraz inne ośrodki zaopatrzenia, jak również koncentrację wojsk. Bardzo niewiele samolotów włoskich jest w akcji.

Drugą przeszkodą dla posuwających się kolumn nieprzyjacielskich choć przeszkodą chwilową, jest burza piaszczysta, która rozpoczęła się w niedzielę wieczorem. W niektórych miejscach widoczność nie przekracza 50 jardów, przy czym wydaje się, że warunki te ulegną pogorszeniu.

Nieprzyjaciel ciężko zapłacił za swoją akcję tak, jak w czasie pierwszego ataku na Egipt, kiedy ofensywa jego zakamała się w pobliżu granicy. Co do nas, możemy zawsze przysłać na front świeże posiłki.

Korespondent podkreśla w zakończeniu wartości, jakie wykazały wojska brytyjskie w czasie ofensywy na Benghazi i w czasie 5-ciomiesięcznej akcji, w której były zaangażowane.

Vichy, 29.IV. /R/ Rzymskie pisma doniosły, że pierwsze oddziały brytyjskiego korpusu ekspedycyj

01-09

nego w Grecji przybyły do Aleksandrii.
NOWA FAZA WALKI.

Londyn, 29.IV. /R/ W dzisiejszym artykule wstępnym "Times" pisze, że zakończenie kampanii w Grecji oznacza finał pierwszej fazy walki we wschodniej części morza Śródziemnego i rozpoczęcie nowej fazy obronnej.

Wydaje się, że celem nieprzyjaciela jest rozciągnięcie kontroli nad wejściem do cieśnin, zajęcie strategicznych pozycji, które umożliwiłyby mu wywieranie nacisku, lub też zaatakowanie Turcji, wytworzenie następnie łączności z Dodekanezem i wreszcie zabezpieczenie sobie przejścia przez Turcję w kierunku Syrii.

"Times" zauważa, że plany te narażone są na wielkie ryzyko i, omawiając możliwość ataku na Egipt, zauważa w zakończeniu: "Obecnie położenie nasze na Bliskim Wschodzie pozostaje pod wielu względami pomysłne, o ile zdołamy pokonać bez pośredni atak z Libii. Zarówno marynarka na morzu Śródziemnym, jak i lotnictwo brytyjskie mają trudne zadania do spełnienia, ale zakończenie kampanii w Grecji przywróci w wysokim stopniu swobodę naszych ruchów. Będziemy mogli wówczas naszą działalność, która ostatnio sprowadzała się do udzielenia pomocy, przeistoczyć raz jeszcze na akcję ofensywną w celu ponownego zaatakowania nieprzyjaciela. Wycofaliśmy się z powrotem do naszych linii obronnych na Bliskim Wschodzie. Zadaniem naszych trzech rodzajów broni będzie obecnie przeprowadzenie czynnej, rozumnej, skoordynowanej i zaczepnej obrony, aż do chwili, kiedy nadejdzie czas na nową ofensywę, podobną do tej, jaką rozwinęliśmy w grudniu ub. roku.

PEŁNE POPARCIE AUSTRALII.

Londyn, 29.IV. /R/ Urzędujący premier Australii p.Fadden w depeszy do premiera Churchilla oświadczył: "W swej wielkiej pracy ma pan wielkie poparcie Australii".

Sydney, 29.IV. /R/ Urzędujący premier Australii p.Fadden, oświadczył dziś co następuje: "Wycofanie wojsk naszych z Grecji postępuje. Siły imperialne w obliczu wielkiego nacisku nieprzyjaciela, wykazały wiele bohaterstwa. Wiele oddziałów naszych wojsk opuściło już Grecję, stawiając poprzednio zacięty opór nieprzyjacielowi. Nie stety, nie mogliśmy uniknąć strat i musimy być na nie przygotowani. Naród dowie się o wszystkim w naj

krótszym czasie. Wiem jednak, że kraj nasz oczekiwać będzie tych wiadomości z odwagą i ze zdecydowaniem."

POGON ZA WŁOCHAMI W ABISYNII.

Kair, 29.IV. /R/ Siły włoskie, które broniły Dessie, po wycofaniu się z tego miasta, poniosły obecnie nową porażkę na przełęczy Combolcha, w odległości 14 mil na południe od Dessie. Jest rzeczą możliwą, że część garnizonów w Dessie wycofała się w kierunku Gondaru.

"SCHARNHORST" I "GNEISENAU" POD BOMBAMI.

Londyn, 29.IV. /R/ Lotnictwo brytyjskie bombardowało dzisiejszej nocy doki w porcie francuskim Brest. Wielkie krążowniki niemieckie "Scharnhorst" i "Gneisenau" znowu były bombardowane. Oba okręty wojenne wciąż jeszcze stoją w porcie.

/d.c.depesz na str.6-ej./

Z OBOZU

OGNISKO HARCERSKIE.

W niedzielę, 27 kwietnia br. z okazji Dnia Myśli Braterskiej i Patrona Skautów całego świata - Sw. Jerzego, odbyło się w lasku obozowym pierwsze na tej ziemi Ognisko Harcerskie.

Lasek zaroził się od harcerzy polskich, reprezentacji skautów arabskich i żydowskich oraz zaproszonych gości z pośród uchodźstwa polskiego w Palestynie i wojska.

O godz. 17.30 inż. Strecker jako Delegat Zw. Harcerstwa Polskiego złożył przed Gen. Zamorskim raport. Pan Generał przeszedł przed frontem organizacji skautowych, po czym zwrócił się do nich z krótkim przemówieniem, w którym podkreślił więzy łączące wojsko z harcerstwem.

O godz. 19.30 zapłonęło ognisko, dokoła którego zgromadzili się wszyscy skauci i goście.

W imieniu Koła Przyjaciół Harcerstwa ognisko zagaikł druż. por. M. Cmielewski, podnosząc sens i cel Dnia Myśli Braterskiej oraz wyrażając radość że z inicjatywy harcerzy polskich skupili się na naszym ognisku przedstawiciele organizacji skautowych innych narodowości. Następnie przemówił Delegat Rządu p. L. Lubaczewski, życząc instytucji Z.H.P. pomyślnego rozwoju. Przemówienie swe Delegat Rządu zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i jej Armii.

Z kolei nowoprzyjęci harcerze i harcerki składali uroczyste przyrzeczenie

czenie. Po przyrzczeniu pieśnią "Płó nie ognisko" rozpoczęły się popisy i pokazy harcerzy polskich i skautów arabskich i żydowskich. Gorącymi oklaskami witane były występy polskich harcerzy, a zwłaszcza tańce polskie w barwnych kostiumach ludowych. Niewątpliwie były to najpiękniejsze i najbardziej wzruszające momenty uroczystości niedzielnej. Oryginalne popisy żydowskich i arabskich skautów były również nagrodzone oklaskami.

Ognisko zostało zakończone kręgiem braterskim i odśpiewaniem pieśni wieczornej "Idzie noc".

ZGUBIONO w czasie "ogniska harcerskiego" srebrną papierośnicę z monogramem F.K. Znalazca zechce łaskawie złożyć ją w Redakcji "Gazetki Obozowej".

WYCIECZKA.

W niedzielę dnia 4 maja br. organizuje się wycieczkę do Jerozolimy, Betanii, Jerycha i Morza Martwego. Koszt wycieczki w obie strony wynosi 240 milców.

Wyjazd o godz. 6.45 z pod wartowni. Powrót godz. 19-ta.

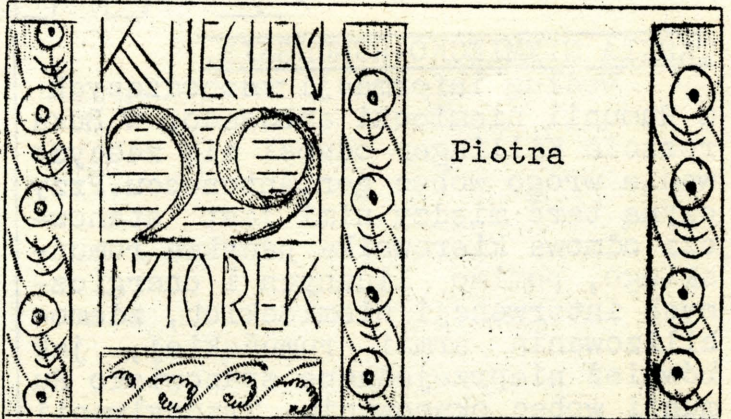
Zgłoszenia przez pododdziały wraz z pieniędzmi przyjmuje Oddział III Sztabu O.Z. do godz. 12-iej dnia 2 maja br. Po tym terminie zgłoszenia nie będą przyjmowane.

KINO OBOZOWE

Wtorek 29.IV.
THE PLAINSMAN
Film angielski
Gary Cooper
i Jean Arthur

Środa, 30.IV.
CONGO MAISIE
Film angielski
Ann Sothern
i John Carroll

Maisie Ravier, po ucieczce z hotelu, w którym zadłużyła się, ląduje na małym stateczku. Jedynym na nim pasażerem jest renegat Dr. Shane. W drodze statek został uszkodzony, a Shane i Maisie wysadzeni na ląd, udają się przez dżunglę do szpitala, w którym Shane był niegdyś naczelnym lekarzem. Shane zakochuje się w Kay, żonie dra Mc Wade'a, nie zważając na zaloty Maisie. Mc Wade dostaje silnego ataku ślepej kiszki, Shane ratuje go, dokonując operacji. Wkrótce po tym Maisie ratuje ich przed dzikimi. Wtedy Kay i Mc Wade godzą się, a Shane zakochuje się w Maisie.



1919. Zajęcie Grodna przez grupę wojsk polskich gen. Falewicza. Niemcy wykonują układ trewirski /wycofanie wojsk ze wschodu/ z wyraźnym ociąganiem się. Prócz Litwy odgrywa w tym rolę sprawa zainicjowanej przez Niemców nowej niezależnej Republiki Białoruskiej, której ośrodkiem urzeczywistnienia ma być Grodno. Po opuszczeniu Niemców wkracza do miasta świeżo sformowany pułk jazdy tatarskiej w grupie wojsk gen. Falewicza.

Rezolucja Rady Czterech w Paryżu w sprawie pozbawienia Niemców praw do kolonii i posiadłości zamorskich. Dominia te rozdzielają między sobą państwa Ententy.

1921. Narada Dowództwa Obrony Plebiscytu na G. Śląsku w związku z dobiegającymi wiadomościami o mającym nastąpić krzywdzącym podziale Górnego Śląska przez Radę Ambasadorów. D.O.P. reprezentujące wojskową organizację ludu śląskiego i wywodzące się z P.O. W. na czele ze Zgrzebniokiem, Chorobakiem, Grażyńskim, Mielżyńskim, Grześnińskim, Grocholskim uchwała w razie ogłoszenia takiej decyzji chwycić za broń i ogłosić 3 powstanie ludu górnośląskiego. Zmobilizowanych mają już około 40.000 robotników w czasie prowadzenia akcji plebiscytowej.

1924. Wprowadzenie złotego jako nowej waluty do obiegu monetarnego w Polsce na miejsce kursującej dotychczas marki. Złoty zamyka okres inflacji. Kurs wymienny wynosi 1.800.000 marek za złotówkę.

1929. Odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Paryżu, - dzień uroczystości mickiewiczowskich.

1935. Odrzucenie wniosku Kongresu St. Zjednoczonych o proklamowaniu dnia 11 października świętem narodowym ku czci Rządzącego przez Roosevelta w myśl motywu, iż jedynym dniem święta narodowego St. Zjednoczonych jest i może być dzień Waszyngtona.

Z PRASY

TARCIA NIEMIECKO-RUMUŃSKIE.

Według informacji nadchodzących z Rumunii niemiecki ambasador w Bukareszcie Killinger odnosi się zdecydowanie wrogo wobec gen. Antonescu. Przy czyną tarć między nimi jest stanowcza odmowa kierownika państwa rumuńskiego, pomimo licznych i energicznych interwencji niemieckich, zdembilizowania armii rumuńskiej, jak również nieprzejednane stanowisko Rumunii wobec okupowania Transylwanii przez Węgry.

Chociaż prasa rumuńska w dalszym ciągu operuje pochlebstwami w stosunku do Niemiec, w kraju kontynuowane są przygotowania, zmierzające do zaatakowania Węgier.

NACISK NIEMCÓW NA TURCJĘ.

Prasa londyńska od dłuższego już czasu śledzi z uwagą wzrastający stale nacisk niemiecki na Turcję. Nacisk ten wyrażał się najpierw w formie żądań natury gospodarczej, a za nimi poszły już wyraźne postulaty polityczne.

"Times" pisze o zawarciu pomiędzy Niemcami a Turcją układu handlowego i wymiany, a dalej oświadcza: "Jednak obecność w pobliżu granicy tureckiej wojsk niemieckich i operacje niemieckie w okolicach wysp Samotraka i Lemnos wykazują jasno, że Niemcy zamierzają pójść znacznie dalej poza te żądania ekonomiczne.

Koła dyplomatyczne londyńskie podkreślają, że Turcja nie śpieszy się z odpowiedzią Niemcom, pomimo zwiększającego się nacisku.

Według "Associated Press" koła dyplomatyczne wyrażają opinię, że zajęcie wysp Lemnos i Samotraka stanowi nowe zagrożenie bezpieczeństwa Turcji, która w razie wojny będzie okrażona jeszcze bardziej.

Według tejże agencji ambicje bułgarskie wzmacniają coraz więcej determinację Turków. Bułgarzy zmierzają najwidoczniej do opanowania wybrzeży morza Egejskiego. Turcja jednak nie ustąpi ani piędzi ziemi.

"Yeni Sabah" rozważając aktywność dyplomatyczną Niemiec i rozsiewane pogłoski na temat bliskiego zawarcia paktu nieagresji między Niemcami a Turcją, konkluduje, że dokument taki nie będzie miał żadnego skutku. "Mówi my to otwarcie, że pakt nieagresji są warte tyle co świstek papieru. Rzesza napewno nie wątpi, iż nie żyjemy żadnych agresywnych zamiarów, a zatem pakt taki nie może mieć żadnej wartości dla Niemiec. Jeśli chodzi o nas, podpisanie takiego paktu nie zmieni

naszej decyzji, ani środków ostrożności, które obecnie wprowadzamy."

"Associated Press" donosi: Ze wszystkich źródeł nadchodzą wiadomości, iż Turcja przystąpi do walki w razie, gdyby żądania niemieckie były nie do przyjęcia. Rząd turecki wszelako zachowuje bardzo ścisłe milczenie zarówno w sprawie pogłosek o żądaniach, jak też i w sprawie rokowań z Niemcami oraz z Sowietami.

Dziennik "Ikdam" twierdzi, że Niemcy rozpoczęły wielką batalię dyplomatyczną i polityczną, odnoszącą się do zagadnień śródziemnomorskich, oświadczając, że, jak mówią, Ankara i Moskwa otrzymały propozycje niemieckie. Dziennik dodaje ze swej strony, że te supozycje nie są bezpodstawne, a dalej wyraża przypuszczenie, że żądania te niechybnie odnoszą się do sprawy cieśnin dardanelskich. Nie możemy powiedzieć - pisze dziennik - do jakiego stopnia zacieśni się współpraca Sowietów z Turcją w celu utrzymania status quo w Dardanelach, które stanowią jeden z najczulszych punktów dla obu tych państw.

Jednocześnie z wysuwaniem żądań przez Niemcy, Rzesza bez przerwy zapewnia Turcję o swych pokojowych zamiarach. Na te wielokrotne zapewnienia, Turcja odpowiada:

1/ Manifestując swą dobrą wolę w dziedzinie gospodarczej.

2/ Manifestując całkowitą swą niezależność w dziedzinie politycznej.

3/ Zwiększając środki ostrożności w dziedzinie wojskowej.

Pierwsza lista rządowa ewakuowanych ze Stambułu obejmuje 16 tys. rodzin liczących ogółem 50 tys. osób, które opuszczą Stambuł począwszy od 1 maja.

"BIAŁA ARMIA" NA WIDOWNI.

W ministerstwie wojny Rzeszy oraz w ministerstwie gospodarki powstały liczne podkomisje, w skład których weszli b. oficerowie carskiej armii z czasów wojny światowej i wyspecjalizowani w zagadnieniach rosyjskich przemysłowcy. Podkomisje te powołano dla badania zagadnień transportowych, zaopatrzeniowych i propagandowych w Sowietach. Władze niemieckie otaczają szczególną opieką ten organ złożony z oficerów białej gwardii. Oczywiście czynniki sowieckie śledzą z najwyższą czujnością rozwój spraw. Koła sowieckie wyrażają pogląd, że jest to jeden z niemieckich sposobów zastraszenia Sowietów.

SŁOWA I CZYNY

Nie potrzeba podkreślać znaczenia ostatnich przemówień dwóch członków rządu amerykańskiego, płk. Knoxa i Cordella Hulla. Oświadczeniem, że sprawa Anglii i jej sprzymierzeńców jest sprawą Stanów Zjednoczonych, oraz że Ameryka "zaangażowała się" w toczącą się walkę, nie chcąc dopuścić do zwycięstwa państw "osi", odpowiedzialni mężowie stanu z drugiej półkuli włączyli już swój kraj do obozu państw walczących z Niemcami i Włochami.

Jednoczesna zapowiedź prez. Roosevelta, że marynarka amerykańska eskortować będzie konwoje statków, udających się z materiałem wojennym do Anglii, oznacza, że siła zbrojna Stanów Zjednoczonych została już rzucona na szalę walki, jaka rozpoczyna się na Atlantyku, w punkcie, gdzie, zdaniem polityków brytyjskich, rozstrzygną się losy wojny. Kapitałne te decyzje, łącznie z postanowieniami w sprawie morza Czerwonego i Irlandii, świadczą, że Ameryka coraz wyraźniej bierze część brzemienia wojny obecnej na swoje barki, i że, jak powiedział płk. Knox, "zaszedłszy tak daleko, pójdzie jeszcze dalej".

Oczywiście, patrząc na wszystkie okropności, jakie spadły na Europę, narody zwłaszcza uciemiężone chciałyby, by pochód amerykański ku wojnie przybrał tempo jeszcze szybsze, by słowa stały się jaknajbardziej czynami, by po drugiej stronie oceanu może mniej było mów, a więcej faktów. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że podobną opinię, połączoną z krytyką, wyrażają już niektóre koła amerykańskie, zarzucające prez. Rooseveltowi iż działa zbyt wolno, że nie umie być stuprocentowym wodzem, narzucającym poprostu swe decyzje społeczeństwu.

Podzielając nawet te pragnienia, nie możemy zapominać o jednym: Rzucenie w wir walki społeczeństwa zwłaszcza takiego, jak amerykańskie, wymaga gruntownego przygotowania. Trzeba je przekonać o konieczności walki, zyskać jego zaufanie, zdobyć nieomal jednogłośnieść opinii, by w okresie próby nie było wahań, zniechęceń, lub co gorsza dywersji. Wola walki nie może być narzucona, ale musi wypływać z wnętrza kraju, znajdować w narodzie podstawę jaknajszerszą i jaknajgłębszą.

Mowy i wystąpienia oficjalne w Ameryce służą temu właśnie celowi. Nie są to puste słowa i frazesy, ale realne posunięcia, mające wykształcić i przygotować opinię do wielkiej decyzji. Obserwując tę właśnie pracę przygotowawczą na terenie amerykańskim, można jedynie wyrazić podziw dla talentu prez. Roosevelta i jego współpracowników, którzy odpowiednio dozując argumentami, umieli nastrajać opinię swego kraju na ton coraz wyższy, czyniąc dziś już w jej oczach udział Ameryki w walce czymś oczywistym, koniecznym, nieuniknionym.

Nie była to praca łatwa i prosta. Społeczeństwo amerykańskie o dużych wartościach bojowo-sportowych nie jest militarystyczne. Po zawodach poprzedniej wojny wytworzyła się tam silna partia izolacjonistów, zwolenników trzymania Ameryki jak najdalej od spraw europejskich. Trzeba się też liczyć z opornym działaniem Niemców i Włochów amerykańskich. Wszystkie te przeszkody zostały jednak załamane. Dziś doszło nawet do tego, że wytworzyły się tam koła bardziej "rooseveltowskie" od samego Roosevelta, które zarzucają właśnie prezydentowi, iż jest za mało... Rooseveltem. Trudno o lepszą reakcję propagandową.

Zresztą, że w oficjalnych wystąpieniach amerykańskich nie chodzi o słowa, ale o czyny, świadczy również noległa z tym działaniem propagandowym praca nad uzbrojeniem St. Zjednoczonych, które w okresie pokoju, prócz marynarki, żadną większą siłą zbrojną nie rozporządzają. Trzeba więc było nie tylko wciągnąć stopniowo młodzież amerykańską nieraz nazbyt zindywidualizowaną do szeregów, ale ponadto, co nie jest paradoksem, nauczyć ją lepiej, dłużej i skuteczniej pracować.

Nie jest też paradoksem, że Stany Zjednoczone musiały dopiero powstać na nogi wielki przemysł wojenny, a zwłaszcza podnieść na właściwe wyżyny wytwórczość samolotów. W dziedzinie tej zrobiono bardzo wiele. Dzięki temu też, gdy Stany Zjednoczone przystąpią do walki, ich potencjał wojenny, ich przygotowanie ściśle wojskowe będzie znacznie lepsze, gruntowniejsze, niż w r. 1917, kiedy formalnie stanęły do boju, lecz

gotowe były dopiero w r.1918, pod koniec tamtej wojny. I z tym także liczyć się trzeba.

Nie należy więc gardzić słowami, o ile towarzyszą im czyny, lub o ile czyn mają one na oku. Zresztą, czy po drugiej stronie barykady było inaczej? Czy zaborczych aktów Niemiec hitlerowskich nie poprzedziły potoki słów, wystąpien oraz sążnistych nie przebranych mów Hitlera i jego zausz-

ników, starających się odpowiednio nastroić opinię kraju? Akcja przygotowawcza trwała tam kilka dobrych lat. W Ameryce trwa ona właściwie do piero drugi rok. Lecz końcowe wyniki głoszonego tam słowa są już widoczne.

Na początku było słowo.

Wszystko jednak wskazuje, że w Ameryce kończy się działanie słów. Przychodzi tam istotnie kolej na czyn.

R.P.

DALSZY CIĄG DEPEsz ZE STR. 2-ej.

NIEMCY O BOMBARDOWANIU KOLONII.

Londyn, 29.IV. /R/ Wczorajszy niemiecki komunikat wojenny przyznaje, że lotnictwo brytyjskie dokonało dziennego nalotu na obiekty w pobliżu Kolonii. Komunikat stwierdza, że "w pewnej fabryce wskutek działania bomb zginęło kilka osób, a kilka jest rannych. Uszkodzenia w budynkach są niewielkie. Praca nie została przerwana."

W związku z tym zauważają w Londynie, że przyznanie się Niemców do bombardowania przez Anglików niemieckich przedsięwzięcia fabrycznych, świadczy w sposób najbardziej oczywisty o sukcesie brytyjskiego nalotu. Dotychczas bowiem według komunikatów niemieckich, bomby brytyjskie spadały prawie wyłącznie na pola i zabudowania gospodarcze na wsi.

BRAK ENTUZJAZMU W NIEMCZECH.

New York, 29.IV. /R/ B.ambasador Stanów Zjednoczonych w Belgii, p.Cudahy po powrocie z Berlina, gdzie przebywał przez 7 miesięcy, pisze, że znalazł tam "ten sam brak entuzjazu dla wojny, jaki zaznaczał się przed siedmiu miesiącami. Składając tego rodzaju oświadczenie p.Cudahy mówił już o nastrojach, jakie panowały w społeczeństwie niemieckim i w stolicy Rzeszy po nadejściu wiadomości o sukcesach Hitlera na Bałkanach.

ĆWICZENIA W GIBRALTARZE.

Vichy, 29.IV. /R/ Donoszą tu z Algeciras, że nocy ubiegłej odbyły się w Gibraltarze wielkie ćwiczenia wojskowe, przy czym przeprowadzono ataki lotnicze z lotniskowca. Wielka ilość samolotów oraz liczne kontrtorpedowce uczestniczyły w manewrach. Wydano jaknajściślejsze zarządzenia co do przestrzegania tajemnic miasta. Wczoraj wpłynęły do portu w Gibraltarze, przybywając z Atlantyku: wielki okręt bojowy, krążownik, lotniskowiec, 7 kontrtorpe-

dowców i 5 ścigaczy.

ROZWÓJ PRODUKCJI AMERYKAŃSKIEJ.

Tokio, 29.IV. /R/ P.Murakami, dyrektor wielkich zakładów metalurgicznych w Mandzuko, po powrocie ze Stanów Zjednoczonych stwierdził, że szybkie przeistaczanie pokojowej produkcji amerykańskiej na produkcję wojenną jest wprost "zdumiewające."

"Ameryka, mówił p.Murakami, wprowadza w życie swój program zbrojenia wy ze zdumiewającą skutecznością, czyniąc nieustanne, wielkie postępy naukowe. Japonia może się jeszcze wiele nauczyć od Ameryki. Ameryka tworzy dziś niewątpliwie zupełną jedność, będąc zjednoczoną w pracy nad realizacją programu zbrojeń. Naród odnosi się z pełnym zaufaniem do prez. Roosevelta, jak i do siły oraz wielkości swego państwa. Amerykanie, mówił dalej p.Murakami, są pewni, że, rozporządzając ich materialną pomocą, Wielka Brytania wygra wojnę.

OFICEROWIE JUGOSŁOWIAŃSCY W MOSKWIE.

Londyn, 29.IV. /R/ 27 oficerów i pilotów z lotnictwa jugosłowiańskiego przybyło do Moskwy. Przylecieli oni na trzech bombowcach "Savoya". Wystartowali oni z Mostarii, w południowej Jugosławii i przelecieli nad Bułgarią i Rumunią.

WALKI LOTNICZE NAD ANGLIĄ.

Londyn, 29.IV. /R/ Dzisiejszy ranny komunikat donosi: "Nocy ostatniej nieprzyjaciół dokonał dwugodzinnego nalotu na jedno z miast południowo-zachodniej Anglii. Wybuchło kilka pożarów, ale nie przypuszcza się, by ofiary były znaczne. Działalność nieprzyjaciela zaznaczyła się również nad innymi częściami południowo-zachodniej Anglii, południowej Walii, a również na wschodzie Anglii i na wybrzeżu południowym. Są pewne straty, ale niewiele ofiar. Jeden bombowiec nieprzyjacielski został w ciągu nocy strącony.